

REGAŁ

## Szok z natury

**C**uda” C. S. Lewisa, napisane w 1947 r. i raz jeszcze przejrane przez autora na trzy lata przed śmiercią w roku 1963, nie są zebraniem świadectw ingerencji Bożej opatrności czy innych wydarzeń nadprzyrodzonych. Autor „Opowieści z Narnii” był profesorem literatury średniowiecznej i renesansowej oraz wybitnym znawcą kultury chrześcijań-

skiej, a po swoim nawróceniu także autorem licznych publikacji broniących chrześcijaństwa i właśnie odpowiedź na pytanie „Czy cuda się zdarzają?” jest przedmiotem wznowionej ostatnio w Polsce książki.

Lewis wskazuje na dwa rodzaje wiary czy dwa rodzaje przekonań, które pomagają wierzyć lub nie wierzyć w cuda. Pierwszy typ nazywa

naturalizmem (poza materialnym światem nic nie istnieje). Drugi typ przekonań nazywa nadnaturalizmem – ludzie wyznający takie poglądy nie będą racjonalnie zaprzeczać istnieniu cudów.

Siła książki Lewisa leży w rozumowaniu, które może trafić do ludzi niewierzących. Lewis argumenty, którymi wspiera wiarę w cuda, mógł szlifować dzięki własnej wcześniejszej niewierze. Legenda mówi o nawróceniu Lewisa przez Tolkiena.

Główny argument Lewisa przeciwko naturalizmowi to przedstawienie zaklętego koła, w jakie wpaść musi naturalista: jeśli wierzymy tylko w istnienie rzeczy materialnych (w tym przypadku myślenie jest wynikiem działania neuroprzekazników), nie mamy żadnej podstawy dla pewności tego przekonania. Bez punktu odniesienia wszystkie nasze myśli, przekonania, uczucia i spostrzeżenia mogą być ułudą.

Pół wieku minęło od wydania przejranej wersji „Cudów”. Już wtedy książka budziła zainteresowanie, a dyskusje z filozofką Elizabeth Anscombe skłoniły Lewisa

do przededagowania kilku rozdziałów. W roku 2010 niektóre wywody autora zdają się być mniej aktualne, od czasu pierwszego wydania nasza wiedza zwiększyła się, warto jednak zobaczyć, jak można myśleć o wierze, nie odwołując się jedynie do emocji.

A czy cuda się zdarzają? Lewis pisze: „Siła, z jaką wpływa na nas wszechświat, bierze się z nas samych. Ludzie wrażliwi patrzą z zadziwieniem na nocne niebo, brutale i głupcy nigdy tego nie robią. Kiedy Pascala przeraziło milczenie wszechświata, to brało się ono z wielkości samego Pascala. Jeśli boimy się wielkości mgławicy, to niemal dosłownie boimy się własnego cienia. Ponieważ lata świetlne i okresy geologiczne to tylko arytmetyka, dopóki nie padnie na nie cień człowieka – poety, twórcy mitów”.

PATRYK STANIK

● C. S. LEWIS, „CUDA. ROZWAŻANIA WSTĘPNE”, przeł. Krzysztof Puławski, wyd. Media Rodzina 2010.